

FUNDACJA GENERAL ELZBIETY ZAWACKIEJ

Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87- 00 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

MEMORIAŁ

General Marii Wittek



++ 2007
ORDONOWA Magdalena
zd. Machcewicz

AK
W-wa

3996/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 3996 / WSK
ORDONOWA Magdalena
z.d. Machcewicz

I. Materiały dokumentacyjne —

I/1 — relacja własna —

I/2 — dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 — inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K-1, S.1.

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 — dot. rodziny relatora —

III/2 — dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 — dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — Inne... —

IV. Korespondencja —

.....

.....

.....

.....

V. Wyplisy ze źródeł (tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”) ✓ 1.

VI. Fotografie: ✓ zob. też II/1

- II. Materiały uzupełniające relację:
- Artykuł Danuty Sieniek "Pamięć - Magdalena Ordowska" w "G. W." z dn. 1-2. grudnia 2007r. Fotograf. Orygin. Wydruk gazety - K. 1, s. 1.



2 sierpień 20 VII 2007.

AK W-wa II | 1

POŻEGNANIE

Magdalena Ordonowa

Nasza długa rozmowa telefoniczna na początku czerwca br. nie brzmiała zbyt optymistycznie. W głosie Magdy pobrzmiwała nutka skutku, gdy mówiła, że niezbyt chętnie wyjeżdżała ostatnio ze swego domu w Warszawie. Podobnie było ze mną, też niechętnie opuszczałam Warszawę. Magda jechała do letniego domu na Mazurach, by dołączyć do swego męża Lecha Ordona, znakomitego aktora bardzo lubianego i cenionego zarówno przez widzów teatralnych, filmowych, jak i telewizyjnych.



Nie przypuszczałam, że nasza rozmowa będzie ostatnia. Magda zmarła 20 lipca br. po krótkiej, ale bardzo ciężkiej, pełnej cierpienia chorobie w szpitalu powiatowym w M.

Tak niespodziewanie odeszła osoba tak bardzo droga nam i bliska, której obecność w rodzinie i w gronie nas, Jej przyjaciół, była radością i szczęściem. Pozostał ból, rozpacz, gorzkie rozstania i niedowierzanie, że nie ma Jej wśród żywych. Jej życie było pełne miłości i oddania nie tylko niezwyklej, wspaniałej, ukochanej rodzinie, ale darzyła nas przyjaźnią, tych, którzy się z Nią zetknęli w pracy zawodowej i poza nią w szerokich kręgach towarzyskich.

Magdalena Ordonowa z domu Machcewiczówna otrzymała staranne wychowanie w domu rodzinnym, umiejętność współdziałania z ludźmi, szacunek dla nich, współczucie dla „inności”, chęć niesienia pomocy potrzebującym. W rodzinie pielęgnowane były uczucia patriotyczne i przywiązanie do wszystkiego, co łączyło się z Ojczyzną. Wybuch II wojny światowej zniweczył marzenia o studiach wyższych. Należała do pokolenia Armii Krajowej i Polski Walczącej, które bardzo przysłużyło się Ojczyźnie.

W 1942 roku ukończyła Warszawską Szkołę Pielęgniarek znajdującą się w Warszawie przy ul. Koszykowej 73, uzyskując dyplom z pielęgniarstwa szpitalnego. Zdobyte umiejętności bardzo przydały się po wybuchu Powstania Warszawskiego. Włączyła się w szeregi Polski Walczącej (Oddział IV - „Grywała” na Ochocie).

Magda miała niezwykle dar - spokój, poczucie tactu, wyrozumiałość, cierpliwość, wszelkie cechy empatii, tak bardzo cennie w terapiach psychologicznych. Na jednym z sympozjów Towarzystwa Higieny Psychiczej, wtedy poznałam Magdę (były to lata 60.), jakże cenne było Jej wystąpienie będące wynikiem Jej doświadczeń z pacjentami w Poradni. Opuszczenie, odrzucenie, brak miłości w rodzinach są przyczyną zła i nieszczęść ludzkich. Nie ma ludzi złych, tylko są nieszczęśliwi, którzy nigdy nie zaznali miłości, czułości, zrozumienia, a także nie doświadczyli dobra. Nie mogły dzieci z takich rodzin spodziewać się opieki i dobroci, bo jakże można przekazać coś, czego nigdy się nie doznało - kochania, radości z powodu istnienia drugiego człowieka. Magda doskonale знаła te uszkodzone „mechanizmy osobowości”, potrafiła wyciągnąć rękę do okaleczonych od dzieciństwa małych i starszych pacjentów, umiała zrozumieć ich i ukazać lepszy inny obraz życia.

Trzeba wielkiej pracy psychologa, by uśmierzyć bunt w dorastającej dziewczynie czy chłopcu, wydobyć z milczącego pacjenta głos, uśmiech, akceptację wiary, że może być w życiu lepiej i inaczej. Magda potrafiła wyzwolić w pacjentach otwartość i szczerłość. W atmosferze zaufania, którą tworzyła w czasie pracy z pacjentami, utrzymywała w nich otwarcie na dobro, miłość i chęć uczestniczenia w życiu szkolnym, w grupie rówieśniczej.

Kierując się systemem wyższych wartości, przekazywała sposób, jak dokonać odwrotu od zła, negacji życia społecznego, ciemnych jego stron i niedobrych uczuć: nienawiści, zemsty, odwetu. Były to trudności nie do przebycia bez rozumnej pomocy psychologicznej.

Ta niezwykle umiejętność współdziałania z pacjentami i sztuka otwierania serc i umysłów była przez Magdę przekazywana grupom praktykujących studentów psychologii z Uniwersytetu Warszawskiego.

Magda otrzymała niezwykle prezent od życia. Kochała i była bardzo kochana przez swoją wspaniałą rodzinę: męża, z którym przeżyła 57 lat, wybitnego polskiego aktora Lecha Ordona, synów: Krzysztofa i Piotra, ich rodzinę, wnuka Patryka i wnuczkę Karolinę. Szczęście Magdy mieszkało w Jej bezgranicznej ofierze serca dla swych najbliższych.

Ktokolwiek zetknął się z Magdą, był zafascynowany nie tylko Jej bogatą osobowością. Jej nieprzeciętna uroda, osobisty urok, wdzięk, piękny, pełen ciepła uśmiech zachwycaly wszystkich. Była wielką miłośniczką sztuk pięknych, zadziwiała wiedzą z zakresu teatru i filmu, kochała poezję i muzykę klasyc-

Piękna pogoda 1 sierpnia 1944 roku, ruch na ulicach, a godzina 17 - „godzina W” - oznaczała początek walk powstańczych. Do Warszawy wówczas uciekali zbiegowie ze wschodu różnego autoramentu i wycofujące się wojsko niemieckie. Pierwsze dni Powstania okazały się dla ludności cywilnej tragiczne. W sobotę 5 sierpnia zginęło około 20 tys. ludzi na Woli, do niemieckich siepaczy dołączyli kolaboranci krukacy, którzy wymordowali w ciągu dwóch-trzech dni kilkadziesiąt tysięcy osób w Warszawie. Zbrodnie na tak wielką skalę zaczęły niepokoić samych Niemców, zwłaszcza że wiadomość o tym dotarła do Londynu. Przyszło stamtąd ostrzeżenie, że dowódcy SS odpowiedzą przed sądem po wojnie za swoje czyny.

Pamiętnego dnia 6 sierpnia 1944 roku Niemcy wyprowadzili grupę lekarzy, pielęgniarek i chorych na miejsce egzekucji. Wśród nich była Magda ze swoją mamą. Nagle do plutonu egzekucyjnego podjechał łącznik SS i uratował od rozstrzelania niewinnych ludzi. Rzezie na wielką skalę ustały, tak jak wyżej opisana, której nie dokonano za sprawą generała SS Ericha von dem Bacha, uczestnika wielu egzekucji. Osobiście uczestniczył w rozstrzelaniu 35 tys. Żydów i dzieciaków tysięcy niewinnych ludzi.

Po powstaniu Magda z mamą podzieliły los wszystkich prawie warszawiaków, przebywały w obozie w Pruszkowie. Po wojnie Magda w 1945 roku z grupą pielęgniarek znalazła się w Szwajcarii, w miejscowości Adelboden, by objąć opiekę dzieci chore i osierocone przez wojnę. Po powrocie ze Szwajcarii rozpoczęła studia. Studiowała w Wyższej Szkole Higieny Psychiczej pod kierunkiem prof. dr. Kazimierza Dąbrowskiego, założyciela i rektora szkoły. U profesora pisała pracę dyplomową, należała do Towarzystwa Higieny Psychiczej założonego przez prof. dr. Dąbrowskiego, z którym długo łączyły Ją przyjazne i serdeczne więzi.

Po studiach zaczęła pracę w Poradni Wychowawczo-Zawodowej na Ochocie, a wiedza uzyskana na studiach była bardzo przydatna w pracy z poradnianymi pacjentami. Cenila nie tylko tych zdolnych, roztropnych, ale troszczyła się o tych z marginesu „inności”, do której należały dzieci odrzucone, z rodzin patologicznych, pogardzanych przez społeczność szkolną, będących w nędzy, opuszczeniu i demoralizacji.

Byłam dumna, że wyróżniała mnie swą obecnością w moim życiu i obdarzyła mnie wierną i długoletnią przyjaźnią. W ubiegłym roku obchodziliśmy nasze 42-lecie, wspominając nasze „damskie wieczory” na Sadach w moim domu. Była podziwiana przez nas ze względu na swą wielką urodę i elegancję, ale także wysoką inteligencję i wielkie poczucie humoru!

W naszych rozmowach panowało przekonanie, że jeśli istnieje zło, to musi być i dobro. Zło jest krzykliwe, głośnie, mściwe i szkodliwe i tym bardziej musimy stanąć po stronie dobra, upowszechniać je, nie dawać szansy na panoszenie się złu. Trudna to i odpowiedzialna rola, ale konieczna.

Druga dekada tegorocznego lipca przyniosła mojej przyjaciółce straszną chorobę, pełną bólu i wielkich cierpień. Ta nagła choroba nie została zdiagnozowana, a obojętność personelu szpitalnego coraz bardziej odsuwała Ją od życia, od zrozpaczonej rodziny daremnie szukającej pomocy. Choroba okazała się śmiertelna.

Kiedy ludziom śmiertelnie choremu ulega stopieniu słuch i wzrok, zaostrza się wewnętrzny szósty zmysł, którym odczuwają zbliżanie się końca życia. Wsłuchują się w głuche, dalekie jeszcze łopotanie skrzydeł śmierci, która przylatuje znikąd, niewołana, niechciana, przenika przez nieprzyjazną aurę szpitalnych korytarzy, korzysta z nieuwagi lekarzy i pielęgniarek, omija najbliższą rodzinę. Ludzie umierający, wewnętrznym okiem intuicji, widzą płynący złowrogi cień śmierci, który zakryje swymi skrzydłami słońce i świat, oderwie z wolna od życia. Medycy nazywają to stanem śpiączki. Silny nurt rzeki życia przepłynie obok, a umierający już uspokojeni, pogodzeni z kresem ziemskiej egzystencji odchodzą, oddając ostatnie tchnienie, by pograć się w wieczny sen. Znają ten stan spowiednicy umierających.

Przed 63. rocznicą Powstania Warszawskiego Magda stanęła 20 lipca 2007 roku przed Majestatem Boskim do raportu, by zdać sprawę ze swego powstańczego losu, pełnego miłości życia, z wielką ulgą po przeżytych cierpieniach, by słowami poety Jana Twardowskiego poprosić Boga: „Z ran mnie moich wypowiedaj Panie!”

Jest tam, gdzie kwitną kwiaty wiecznego piękna, a niebieski azyl dla dusz odrzuca smutek i cierpienie, zapewnia ukojenie po przeżytym życiu na ziemi. Żegnaj, Magduniu! ●

DANUTA SIEMEK

I. 3996 / WSK

AK W-da

++ 2007

ORDONOWA Magdalena
z d. Machcewicz

v. Wypisy ze źródeł - nazwiskowe karty
informacyjne: A.

i

J. 3996 / USK

AK U-4a

++ 2007

ORDONOWA Magdalena

z d. Machcewicz

2 v. Materiały usypetn. resecje.

B. Rojek 2014.



ORDONOWA Magdalena

